

Kronika Niemiec współczesnych

(za okres od 25. 12. 1947 do 20. 1. 1948)

ZYCIE POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Wiele wydarzeń ubiegłego miesiąca i wiele zjawisk w dzisiejszych Niemczech, zasługujących na omówienie, ma charakter zarówno polityczny jak gospodarczy. Gospodarka niemiecka nabiera coraz bardziej znaczenia politycznego, a sprawy polityczne wkraczają w dziedzinę ekonomiczną. Dlatego też omawiamy poniżej szereg spraw o dwojakim obliczu łącznie, wyodrębniając ponadto szereg zagadnień już ściśle politycznych czy gospodarczych.

Najważniejszym wydarzeniem omawianego okresu, należącym właśnie zarówno do dziedziny politycznej jak gospodarczej była

Konferencja we Frankfurcie. W dn. 7 i 8 stycznia obradowali w faktycznej stolicy Niemiec zachodnich generałowie Clay i Robertson w asyście amerykańskiego gubernatora gen. Haysa, politycznego doradcy generała Claya — ambasadora Murphy'ego, przewodniczących dwustrefowego sojuszniczego urzędu kontroli: Adcocka (USA) i Mc Ready'ego (W. Brytania), wreszcie gubernatorów wojskowych poszczególnych krajów obu stref — z przedstawicielami niemieckimi w osobach przewodniczącego rady gospodarczej dwustrefowej dra Köhlera (CDU) i jego zastępcy Dahrendorfa (SPD), przewodniczącego tzw. rady wykonawczej dra Seelosa (CSU) i jego zastępcy dra Spieckera (Centrum), członków głównej komisji rady gospodarczej oraz premierów stref anglosaskich. — Przedstawiciele francuscy nie byli obecni. Przedmiotem obrad był brytyj-

sko-amerykański projekt reorganizacji zarządu stref połączonych.

Ponieważ projekt ten przyjęty został przez uczestników konferencji niemal bez zmian, można o nim mówić jako o konkretnych postanowieniach konferencji. Niemieccy uczestnicy konferencji wysunęli pewne kontrpropozycje, które jednak zostały przez przedstawicieli władz okupacyjnych anglosaskich po prostu odrzucone. W opracowaniu projektu władz anglosaskich mieli jednak brać czynny udział politycy niemieccy, tak że trudno jest zgłębić rzeczywiste pochodzenie poszczególnych postanowień. Konferencja była poprzedzona ożywionymi rozmowami w kołach polityków niemieckich, przy czym wedle oświadczenia sekretarza generalnego komisji porozumiewawczej CDU — CSU stwierdzono zasadniczą zgodność poglądów między CDU i SPD.

Postanowienia frankfurckie przewidują:

a) Podwojenie liczby członków rady gospodarczej dwustrefowej (104 zamiast dotychczasowych 52).*) Zmianę tę uzasadnia się wielkim przepracowaniem dotychczasowego składu rady, skutkiem czego poszczególne komisje nie mogły być należycie obsadzone. Nowi członkowie będą wybierani na tej samej drodze co dotychczasowi.

b) Stworzenie z dotychczasowej rady wykonawczej drugiej izby gospodarczej, złożonej z przedstawicieli krajów stref połączonych, po dwóch z każdego kraju, bez względu na jego obszar

*) O utworzeniu rady gospodarczej p. „Kronika“, Przegląd Zachodni nr 7—8 z 1947 r.

i liczbę ludności. Członków drugiej izby, pod nazwą „Rady krajów“ (Länderrat), mianują rządy krajowe. Jednym z przedstawicieli każdego kraju może być premier. Kompetencje drugiej izby określić mają premierzy rządów krajowych, w każdym razie druga izba nie będzie mogła uchylać wydatków i ściągać podatków.

c) Stworzenie nowej rady wykonawczej pod nazwą rady zarządzającej (Verwaltungsrat), która stanowić ma „faktyczny rząd“. Przewodniczącego tej rady, czy gabinetu, wybiera rada gospodarza. Przewodniczący powołuje i mianuje sam sześciu członków gabinetu, w tym pięciu dyrektorów administracyjnych i jednego kierownika urzędu personalnego. Członkowie rady zarządzającej mają być politykami, ich zastępcy wykwalifikowanymi specjalistami. Już to samo wskazuje, że rada zarządzająca ma być istotnie faktycznym rządem stref połączonych.

d) Stworzenie złożonego z dziewięciu członków Najwyższego Trybunału stref połączonych, Trybunał ma być ostatnią instancją w sporach między poszczególnymi krajami, między krajami a władzami podległymi radzie gospodarczej, wreszcie między jednostkami a wszelkimi instytucjami związanymi z radą gospodarza. Trybunał ma być stworzony w drodze proklamacji, w tej bowiem chwili nie istnieje żadna instancja rządowa niemiecka, zdolna do utworzenia takiego trybunału.

e) Utworzenie Banku Unii Krajów (Länder-Union-Bank), kontrolowanego przez zarządy wojskowe, w którym udziałowcami byłyby centralne banki krajowe. Bank otrzyma prawo wydawania banknotów obiegowych, prawo udzielania i kontroli kredytów, oraz nadzoru rachunkowości krajów. Zyski z obrotów importowo-eksportowych połączonych stref mają być składane w tym właśnie banku.

Gen. Clay oświadczył, że rada gospodarza przejąć ma wszelkie kompe-

tencje gospodarcze dotychczasowej rady krajów strefy amerykańskiej i zgromadzenia doradczego strefy brytyjskiej. Prawo wydawania banknotów, które ma być udzielone Bankowi Unii Krajów, nie oznacza, by miało ono być zrealizowane w niedalekiej przyszłości. Sojusznicy zachodni bowiem, wedle tego oświadczenia, zamierzają przeprowadzić reformę waluty niemieckiej we własnym zakresie dopiero wtedy, gdyby nie powiodło się dokonanie jej w całych Niemczech na podstawie porozumienia między wszystkimi okupantami.

Przedstawiciele niemieccy wysunęli między innymi projekt, aby wszystkich członków rady zarządzającej, czy też „faktycznego rządu“, wybierała rada gospodarza i aby przewodniczącego wybierali oni spośród siebie. Przedstawiciele władz okupacyjnych anglosaskich odrzucili ten projekt.

Prasa strefy sowieckiej — nie bez słuszności — chce widzieć w postanowieniach frankfurckich tworzenie *de facto* rządu Niemiec zachodnich z całym aparatem quasi-państwowym (dwuizbowy parlament, sąd najwyższy, bank emisyjny). Zdaniem pism wschodniemieckich (w pierwszym rządzie organów SED), cały ten projekt utwierdza ustrój federalistyczny, wpływając jednocześnie na znacznie silniejsze niż dotąd podporządkowanie ustroju gospodarczego stref połączonych instancjom centralnym. Ponadto, zdaniem przedstawicieli SED, cały projekt jest głęboko niedemokratyczny, gdyż żadna z instancji zwierzchnich w „ustroju frankfurckim“ (jak można by nazwać obecny układ stosunków administracyjnych w połączonych strefach anglosaskich) nie jest wybierana bezpośrednio przez ludność. Podkreśla się, że przy tak ważnych decyzjach należało zapytać o zdanie ludności niemieckiej, o której losach zapadły we Frankfurcie wielkie decyzje. Prasa strefy sowieckiej domaga się ponownie ogólnonie-

mieckiego referendum w sprawie ustroju Niemiec.

Frakcja komunistyczna rady gospodarczej dwustrefowej, która nie została dopuszczona do udziału w obradach frankfurckich, ogłosiła w związku z konferencją oświadczenie, w którym stwierdza, że konferencja była dalszym krokiem w kierunku rozbicia Niemiec. Instytucję drugiej izby określa się tu jako twór reakcyjny, stanowiący krok wstecz w dziedzinie rozwoju niemieckich instytucji politycznych, Bank Unii Krajów będzie miał, zdaniem komunistów, za zadanie wydać gospodarkę niemiecką na łup amerykańskich potentatów finansowych. Wreszcie Najwyższy Trybunał uwieńcza całą tę reakcyjną, separatystyczną budowlę. Niemieccy uczestnicy konferencji podporządkowali się dobrowolnie życzeniom monopolistycznych kapitalistów niemieckich i amerykańskich, aby powstrzymać wszelki rozwój postępowy i demokratyczny w Niemczech zachodnich.

Marszałek Sokołowski żądał na posiedzeniu Rady Kontrolnej cofnięcia postanowień frankfurckich i wszelkich w ogóle dotychczasowych postanowień o połączeniu stref anglosaskich w imię dążenia do jedności Niemiec, na co swego czasu zgodzili się wszyscy sojusznicy.

Ambasador francuski w Londynie wyraził wobec rządu brytyjskiego niezadowolenie z postanowień frankfurckich jak również z tego, że Francja nie była poinformowana o zamiarach Anglosasów.

Według interpretacji oficjalnej ze strony anglosaskiej, nowa organizacja stref połączonych stanowi fazę przejściową, ponieważ celem dążeń angielsko-amerykańskich pozostają zjednoczone Niemcy pod władzą jednolitego rządu.

Fakt, że równolegle z konferencją frankfurcką brytyjski minister dla stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii, lord Pakenham, odbył szereg rozmów

z przedstawicielami władz sojusznicych i niemieckich, zdaje się wskazywać, że Anglosasi noszą się z szeroko zakrojonymi planami w sprawach niemieckich.

Podczas konferencji główna komisja rady gospodarczej wręczyła przedstawicielom anglosaskim memorandum w sprawie gospodarczego odrodzenia Niemiec. Rzecznicy niemieccy domagają się w tym piśmie przede wszystkim natychmiastowego unormalizowania niemieckich stosunków gospodarczych, ożywienia niemieckiej produkcji przemysłowej oraz rozbudowy niemieckiego handlu zagranicznego. Są to więc nie propozycje czy projekty, ale żądania; jednocześnie wysuwa się postulat zniesienia wszelkich przepisów ograniczających kompetencje urzędów niemieckich.

Przewodniczący dotychczasowej rady gospodarczej, dr Seelos, stwierdził, że pomoc żywnościowa Ameryki jest dla Niemiec zbyt kosztowna, Niemcy powinny raczej zatroszczyć się o uzyskanie żywności drogą nawiązania stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej.

Według oświadczenia burmistrza Bremy Kaisena, we Frankfurcie stworzono mieszaną komisję aliancko-niemiecką, która ma opracować dokładnie procedurę powołania „rządu faktycznego“.

Minister Marshall oświadczył, że strefa francuska zostanie zapewne w niedalekiej przyszłości; związana ściślej ze strefami anglosaskimi; można się liczyć z zawarciem układu trójstrefowego. Rokowania z Francją na temat usunięcia granic strefowych są w toku. Warto podkreślić, że według wypowiedzi gen. Robertsona ewentualny udział Francji w zjednoczeniu stref nie był we Frankfurcie omawiany.

W sprawie dostaw odszkodowawczych dla Związku Radzieckiego ze stref Niemiec zachodnich, min. Marshall stwierdził, że dostawy przewidzia-

ne w paryskim układzie o odszkodowaniach będą kontynuowane.

W związku z postanowieniami frankfurckimi następuje przeniesienie części agend okupacyjnych anglosaskich z Berlina do Niemiec zachodnich, jak również pewna reorganizacja całego anglosaskiego aparatu kontrolnego.

Zarządy wojskowe anglosaskie mają być zreorganizowane na wzór Głównej Kwatery Sojuszniczej podczas wojny (jest to projekt wysuwany kilkakrotnie w ciągu ubiegłych miesięcy). Nie jest jednak przewidziany jeden najwyższy kierownik; generałowie Clay i Robertson zachowają swoje równoległe stanowiska. W urzędzie kontrolnym dwumocarstwowym wydział gospodarki, wyżywienia i rolnictwa oraz wydział personalny otrzymają amerykańskiego kierownika z brytyjskim zastępcą; wydziały: finansowy, komunikacyjny oraz pocztowo-telegraficzny będą pozostawały pod kierunkiem zwierzchnika brytyjskiego z zastępcą amerykańskim. Zjednoczona Agencja Eksportowo-Importowa (Joint Export-Import Agency, JEIA) i Centralna Kasa Handlu Zagranicznego (Joint Foreign Exchange Agency, JFEA) mają być przeniesione do Frankfurtu i zjednoczone pod kierownictwem rady nadzorczej złożonej z czterech Amerykanów i czterech Anglików; przewodniczący rady — Amerykanin, wiceprzewodniczący — Anglik. Niezależnie od tego wszystkiego, administracja amerykańska przechodzi pod zarząd cywilny ministerstwa spraw zagranicznych USA. Prowizoryczna data przejścia tej administracji z rąk ministerstwa wojny ustalona została na 30 stycznia 1948. Generał Clay oświadczył, że nie zamierza kandydować na stanowisko wysokiego komisarza okupacyjnego. O możliwości tej zmiany wspominaliśmy już w „Kronice” w nr 11/12 — 1947, gdzie jednak była mowa błędnie o „przekazaniu administracji w Niemczech Niemcom”, zamiast o „przejściu” administracji w Niemczech przez

Departament Stanu, co ma nastąpić obecnie.

W związku z anglosaskimi wypowiedziami w sprawie odbudowy gospodarki niemieckiej prasa SED przypomina rozkaz, który otrzymał w kwietniu 1945 r. generał Eisenhower od min. spr. zagr. Stanów Zjednoczonych; rozkaz ten zabraniał mu stosować wszelkich środków w kierunku odbudowy gospodarki niemieckiej oraz w kierunku jej utrzymania czy wzmocnienia. Dowódca amerykański miał się ograniczyć do zapobiegania klęskom głodowym, zarazom i zamieszkom, które by mogły grozić jego wojskom. Przeciwwstawić temu można przedstawiony przez min. Molotowa w Londynie projekt radziecki, wedle którego niemiecki przemysł pokojowy, rolnictwo i transport winny być odbudowane w przyśpieszonym tempie, aby stopa życiowa narodu niemieckiego mogła być podniesiona i aby Niemcy dopomogły do odbudowy krajów zniszczonych przez napaść niemiecką. Projekt ten przewidywał, że mocarstwa kontrolne popierać mają niemiecki handel zagraniczny; przewidując zmianę uchwały Rady Kontroli z marca 1946 r. mówił o podniesieniu produkcji stali w Niemczech na 10 do 12 mil. ton; wreszcie, w przeciwieństwie do separatystycznych rozbijających Niemcy projektów anglosaskich, wysuwał stworzenie niemieckiej administracji centralnej, odpowiedzialnej w ramach takiego programu przed instancjami sojuszniczymi: Ruhra miała być poddana kontroli 4 mocarstw, system finansowy i walutowy zreformowany na podstawie ogólnoniemieckiej. (W tym ostatnim punkcie p. wyżej wypowiedź generała Claya). Ponadto była tam mowa o zwiększeniu niemieckiego wywozu dla zapewnienia dowozu surowców i materiałów potrzebnych niemieckiemu przemysłowi pokojowemu oraz dla odciążenia sojuszników w zaopatrywaniu Niemiec; przedsiębiorstwa przemysłowe i inne miały być odebrane niemiec-

kim koncernom, trustom i kartelom i upaństwowione przy współdziałaniu partii demokratycznych i związków zawodowych. Za podstawę takiego rozwoju projekt radziecki uznawał jednak anulowanie brytyjsko-amerykańskiego układu dwustrefowego i wszelkich związanych z nim układów separatystycznych jako sprzecznych z dążeniem do gospodarczej jedności Niemiec.

Jak widzimy, polityka anglosaska idzie w kierunku wręcz przeciwnym do tych też radzieckich. Przedstawiciele radzieccy w Londynie uznali anglosaską politykę tworzenia rządu Niemiec zachodnich za politykę rozbitcia Niemiec jako samodzielnego państwa.

Okupacja i polityka okupacyjna. Transporty jeńców, zwalnianych z Z. S. R. R. i przybywających do Niemiec, stale rosną. Ostatnio przybywało około 10 tys. ludzi tygodniowo. M. in. przybyły pierwsze transporty jeńców, o których zwolnienie prosiła delegacja niemieckich związków zawodowych (FDGB) podczas pobytu w Moskwie na uroczystościach związanych z 30. rocznicą Rewolucji Październikowej.

Amerykański zarząd wojskowy wydał w pierwszych dniach stycznia zarządzenie nr 23, które nadaje ludności niemieckiej przywileje wolności osobistej, znane w Anglii i Ameryce pod nazwą „Habeas Corpus“. Wedle tego zarządzenia, każda osoba zatrzymana czy uwięziona przez zarząd wojskowy amerykański ma prawo wniesienia skargi przed sąd zarządu wojskowego, który niezwłocznie rozpatrzyć ma wniosek i zarządzić natychmiastowe zwolnienie, zmianę wyroku lub zwolnienie za kaucją, o ile stwierdzi, że uwięzienie czy aresztowanie nastąpiło niesłusznie.

SPD przedstawiła w końcu grudnia Radzie Kontroli projekt statutu okupacyjnego. Z uwagi na to, że chodzi o projekt, który nie ma wielkich szans zatwierdzenia, zwłaszcza że dąży do znacznego ścieśnienia uprawnień okupantów, nie podajemy treści projektu.

Prasa SED atakuje projekt, stwierdzając, że Niemcom potrzebny jest trwały traktat pokojowy, nie zaś nowe przewidywania. O dążeniu czynników niemieckich do normatywnego ograniczenia okupantów wspominaliśmy już w „Kronice“.

W toku reorganizacji francuskich władz okupacyjnych zredukowano znacznie liczbę urzędników francuskich. Obecnie zarząd wojskowy francuski zatrudnia około 11 tys. Francuzów.

Marszałek Sokolowski przesłał na ręce premierów pięciu krajów strefy radzieckiej życzenia noworoczne powodzenia w demokratycznych przemianach i odbudowie gospodarki krajowej i w dążeniach do powstania zjednoczonych, niezawisłych i demokratycznych Niemiec.

Stanowisko Berlina nabiera wobec przemian w Niemczech zachodnich szczególnego znaczenia. Na zapytania przedstawicieli niemieckich we Frankfurcie gen. Clay odpowiedział, że Berlin podlega normom układu czterech mocarstw i nie może być wciągnięty do nowego porządku rzeczy stworzonego postanowieniami frankfurckimi w zachodnich Niemczech. Niemniej wbrew krążącym pogłoskom, jeszcze w końcu grudnia amerykański komendant Berlina płk Howley oświadczył, że Amerykanie nie zamierzają opuścić Berlina. Po przeniesieniu instancji gospodarczych do Frankfurtu, polityczne placówki amerykańskiego zarządu wojskowego pozostają nadal w Berlinie. Zdaniem prasy strefy radzieckiej, w razie dalszego rozwoju sytuacji w kierunku odrywania Niemiec zachodnich od całości Niemiec kontrola czterech mocarstw w Berlinie i istnienie Rady Kontroli traci sens. Wice-przewodniczący rady gospodarczej Dahrendorf (SPD) oświadczył, że jego partia starać się będzie mimo negatywnej odpowiedzi Claya o podporządkowanie Berlina administracji dwustrefowej.

Ożywiona działalność Kongresu Ludowego stanowić ma między innymi odpowiedź na postanowienia frankfurckie. W całej strefie radzieckiej, a także w innych częściach Niemiec organizowane są kongresy. M. in. przewidziane są kongresy w Szlezwiku-Holsztynie, w Bawarii, dla Dolnej Saksonii w Bremie i dla półn. Nadrenii-Westfalii w Düsseldorfie. Delegaci wybrani na kongres w Düsseldorfie ogłosili odezwę pod hasłem „Ratujcie Niemcy!“, w której wzywają wszystkie partie, związki zawodowe, załogi fabryczne i organizacje masowe do wybrania i wysłania na kongres delegatów celem zmanifestowania woli zjednoczenia Niemiec.

Partie polityczne Niemiec zachodnich odnoszą się do organizowania kongresów negatywnie; SPD, CDU, Centrum, FDP i „Deutsche Partei“ odmówiły udziału w kongresie bremeńskim. VVN nie zamierza wziąć w nim udziału jako organizacja, ale zezwala na udział swoim członkom.

Stała Komisja Kongresu Ludowego w Berlinie [przewodniczący: Wilhelm Pieck (SED), dr Wilhelm Külz (LDP) i Otto Nuschke (CDU)] wykazuje żywą działalność. W rezolucji uchwalonej w drugiej połowie grudnia stwierdza się m. in., że narodowi niemieckiemu nikt nie może odmówić prawa opowiedzenia się za swoją jednością w głosowaniu ludowym. Żadna konferencja ministrów spraw zagranicznych i żadna siła na świecie nie może rozdzielić Niemców, jeżeli chcą być zjednoczeni. Niemiecki Kongres Ludowy wzywa cały naród do wspomnienia go w walce o jedność Niemiec i o sprawiedliwy pokój. W zachodnio-niemieckich planach politycznych przedstawiciele Kongresu Ludowego widzą groźne niebezpieczeństwo dla Niemiec; zwracają się również przeciw planom trójstrafowym.

Dla celów wydawania publikacji kongresu utworzono „Wydawnictwo kongresowe“. Kongres wydaje tygodniowe czasopismo „Głos Niemiec“.

Przesilenie w CDU strefy radzieckiej wywołane zostało różnicą stanowisk wobec Kongresu Ludowego w kierownictwie partii. Przewodniczący Jakub Kaizer i jego zastępca Ernst Lemmer ustosunkowali się negatywnie do akcji kongresowej, co wywołało sprzeciw niektórych członków zarządu i doprowadziło w skutkach do utworzenia przez przewodniczących krajowych CDU strefy radzieckiej prowizorycznego zarządu partii; na czele zarządu stanął trzeci przewodniczący, prof. Hickmann z Drezna i dr Lobedan z Szweryna. Tymczasowy zarząd w Berlinie objęli Otto Nuschke i Wilhelm Wolff. Przeciwnicy Kaisera w łonie partii stoją na stanowisku zdecydowanego poparcia dla akcji Kongresu Ludowego. Prasa uważa, że Kaiser stanął po stronie tych, którzy chcą rozbić Rzeszę. W końcu grudnia obradowała w Berlinie komisja porozumiewawcza CDU-CSU, stwierdzając, że Kaiser i Lemmer wybrani byli prawidłowo na kongresie partyjnym i jedynie kongres taki może im odebrać stanowiska przewodniczących. Niektórzy z przeciwników Kaisera podkreślają zresztą, że ma on niezmiernie licznych zwolenników w partii, ale nie znaczy to, aby aprobowano jego metody polityczne.

Komisja porozumiewawcza uchwaliła jednocześnie postawienie wniosku do zarządu partii, aby w celu dania wyrazu woli zjednoczenia Niemiec zarząd zwołał ogólnoniemiecki kongres partyjny CDU-CSU, na którym by utworzono jednolitą organizację partyjną na obszar całych Niemiec. Stanowisko władz okupacyjnych wobec takiego projektu nie jest znane.

Niezależnie od tego przewiduje się zwołanie kongresu partyjnego CDU strefy radzieckiej dla rozstrzygnięcia zatargów i wyjaśnienia stosunków w zarządzie partii.

**Denazyfikacja, demilitaryzacja, re-
edukacja.** Według zarządzenia brytyjskiego zarządu wojskowego usuwanie

z zajmowanych stanowisk z powodu przeszłości politycznej kończy się z dniem 1. 1. 1948. Po tej dacie mogą być ze swych stanowisk usunięci ze względu na polityczną przeszłość tylko ci pracownicy, przeciw którym rozpoczęto postępowanie denazyfikacyjne jeszcze w r. 1947, których usunięcie zatwierdzone zostało przez zarząd wojskowy jeszcze w roku 1947, bądź też którzy sfa'szowali kwestionariusz denazyfikacyjny. Rządy krajowe zachowują po tej dacie prawo zaszerogowania do poszczególnych grup odpowiedzialności za działalność polityczną w okresie hitlerowskim tych osób, które nie przeszły przez postępowanie denazyfikacyjne a będą ubiegały się o stanowiska w urzędach publicznych lub też o odpowiedzialne stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych.

W Berlinie frakcja CDU przedstawiła radzie miejskiej wnioski o przekazanie denazyfikacji w ręce niemieckie z zachowaniem jedynie prawa kontroli dla placówek sojuszniczych, o stworzenie sądów denazyfikacyjnych na wzór stref zachodnich i zastosowanie pięciu kategorii odpowiedzialności politycznej. Sady mają się składać z przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Każdy okręg miasta ma mieć swój sąd, przy magistracie działać ma instancja odwoławcza. Po uchwaleniu projektu magistrat miałby się zwrócić do komendatury alianckiej z odpowiednim wnioskiem.

W toku śledztwa w sprawie ucieczki b. oficera SS von Tasnady'ego z obozu dla internowanych w Bremie stwierdzono zakrawający na anegdotę fakt, że część strażników obozu prosiła internowanych wybitnych hitlerowców o wystawienie zaświadczeń, stwierdzających ich nienaganne zachowanie, ludzkie obchodzenie się z internowanymi itp. Podobne zaświadczenia wystawiane b. hitlerowcom przez b. ofiary hitleryzmu a służące do celów denazyfikacyjnych nazywa się popularnie „świadectwami

persilowymi“ (od środka do czyszczenia „Persil“, gdyż oczyszczają one przeszłość danego hitlerowca). Niedawno zresztą VVN zakazał swoim członkom ich wystawiania. W danym wypadku są to zaświadczenia „persilowe“ na odwrót, które służyć mają przy jakiejś przyszłej „dedemokratyzacji“ Niemiec. Jest to drobna próbka panujących w Niemczech pojęć i nastrojów.

W Bawarii procesy denazyfikacyjne trwać mają do jesieni 1948 r. Na wyrok czeka jeszcze 9700 hitlerowców pierwszej kategorii i około 320 tysięcy mniej obciążonych. Utrudnia postępowanie brak prawników, którzy by sami nie byli politycznie obciążeni.

Szerokim echem odbiło się uznanie za nieobciążonego politycznie niemieckiego aktora filmowego Veita Harlana, który m. in. brał wybitny udział w realizacji propagandowych filmów hitlerowskich. Przyjaciele Harlana zaangażowali jego proces przed jednym z sądów w Niemczech północno-zachodnich w ten sposób, że świadkowie oskarżenia i nieprzychylni oskarżonemu członkowie sądu nie przybyli na rozprawę.

Gen. Clay zarządził, aby trybunały denazyfikacyjne po przeprowadzeniu postępowania wśród ludności rozpoczęły badać sprawy internowanych hitlerowców.

Prasa podkreśla, że antysemityzm w Niemczech nie słabnie. Między innymi podaje jako objaw antysemityzmu, że komunikaty prasowe nigdy nie omieszkają podkreślić żydowskiego pochodzenia sprawcy jakiegoś przewinienia (analogicznie zresztą postępują przy przekroczeniach ze strony Polaków), choć przecież nie zaznaczają w innych wypadkach np. że przestępca był ewangelikiem.

Bawarski premier Ehard domagał się intensywniejszej pomocy materialnej dla Niemiec, ostrzegając w jej braku przed odrodzeniem się nacjonalizmu. Wiele objawów wskazuje, że nacjona-

lizm nie potrzebuje się w Niemczech dopiero odradzać. W strefie amerykańskiej ożywioną działalność wykazuje młodzieżowa organizacja hitlerowska „Czarny Orzeł”. Korzenie podobnych organizacyj tkwić mają w Szwajcarii.

Procesy przestępców wojennych. Trybunał amerykański w Dachau zakończył swoją działalność z końcem grudnia. Na 1650 osób, które stawały przed tym sądem, 1380 skazano, 243 uwolniono, 27 przypadków nie rozpatrywano. Wydano 417 wyroków śmierci, 196 wyroków dożywotniego więzienia, 10 wyroków na kary więzienia od 26 do 50 lat, 132 na kary więzienia od 11 do 26 lat. Inni skazani otrzymali kary do 10 lat więzienia.

Z toczących się obecnie procesów podkreślić należy proces „Wilhelmstrasse”, tzn. urzędników hitlerowskiego MSZ i szeregu dostojników Trzeciej Rzeszy, oraz odsłaniający kulisy niemieckich zbrojeń powersalskich i wiele tajemnic polityki niemieckiej proces Kruppa. W procesie Kruppa akta oskarżenia ważą 500 ton. Lista zbrodni „Wilhelmstrasse”, ustalona w akcie oskarżenia i w dotychczasowym postępowaniu dowodowym, jest zbyt długa, aby ją tu wymieniać. Figuruje na niej masowe mordowanie obywateli niemieckich i ludności krajów okupowanych, ograbianie ofiar i sformułowanie programu panowania Niemiec nad światem na podstawie „wyższości rasy”.

W procesie Flicka wydano wyrok, skazujący Fryderyka Flicka na 7 lat więzienia, Ottona Steinbrincka na 5 lat, Bernharda Weissa na 2 i pół roku. — Flick uznany został winnym czynnego udziału w programie wykorzystywania pracy niewolniczej, w grabieniu krajów okupowanych i w zbrodniach SS. Obrona zapowiedziała apelację.

Obrońcy skazanych w grudniu prawników niemieckich żądają rewizji procesu, twierdząc, że ich materiał dowo-

dowy nie został dostatecznie uwzględniony. Ponadto twierdzą, że sąd nie wziął pod uwagę... nietykalności oskarżonych, należnej każdemu sędziemu wedle pojęć prawnych anglosaskich.

We Frankfurcie staje przed sądem 6 osób pod zarzutem udziału w hitlerowskiej akcji „eutanazyjnej” i zamordowania około 200 ludzi chorych umysłowo lub cierpiących na inne choroby.

W Szwajcarii toczy się niezwykle interesujący proces szpiegów niemieckich, odsłaniający kulisy szpiegostwa hitlerowskiego w Szwajcarii podczas wojny.

Wysiedleni w społeczeństwie niemieckim. Wysiedleni z Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy wschodniej zachowują nadal tendencję do tworzenia zwartej grupy w społeczeństwie niemieckim. Przyczyną się do tego w znacznej mierze zachowanie ludności miejscowej okolic, do których się dostali. W niektórych wypadkach lokalne organizacje partii politycznych niemieckich opierały się przyjmowaniu wysiedlonych w obawie majorzacji ludności miejscowej wewnątrz partii. Skutkiem tego wysiedleni reprezentowani są na ogół w przedstawicielstwach politycznych niemieckich nader skąpo, mimo swojej znacznej niereczności. (W Bawarii dwa miliony wysiedlonych mają trzech posłów w parlamencie na 180 i jednego przedstawiciela w senacie na 60). Próby stworzenia własnego stronnictwa politycznego wysiedlonych rozbiły się przed dwoma laty o zakaz władz okupacyjnych. Obecnie w kolach wysiedlonych mają się jakoby liczyć z tym, że władze okupacyjne w Niemczech zachodnich zrewidują może swoje stanowisko. (W adomość tę podaje urzędowa amerykańska „Neue Zeitung”, przeto jest ona godna uwagi). Tymczasem wewnątrz dozwolonych przez władzę organizacji „krajanskich” i

kulturalnych tworzy się ośrodki polityczne. W Hesji np. istnieje jednolita organizacja tego rodzaju z centralnym zarządem. Przy wyborach gminnych w Wirtembergii-Badenii „wolne stowarzyszenia wyborców“, za którymi przeważnie ukrywały się listy wysiedlonych, uzyskiwały wielkie sukcesy. W Bawarii partia polityczna wysiedlonych mogłaby się stać za jednym zamachem najsilniejszą partią w kraju, tym bardziej, że tamtejsze stronnictwa polityczne mają niezmiernie mało zapisanych członków.

Niezależnie od praw politycznych wysiedleni domagają się wielu ustępstw w dziedzinie gospodarczej. Przykładem mogą być uchwały rady wysiedleńczej, która w grudniu obradowała w Hamburgu. Domagano się uznania uprawnień ubezpieczonych w b. niemieckich instytucjach na Ziemiach Odzyskanych polskich i czeskich przez niemieckie instytucje ubezpieczeniowe; ponadto — ulg podatkowych, zaliczek na przyszłe sumy odszkodowań, równouprawnienia przy obsadzaniu stanowisk itp. Podkreślano, że dotychczas zatrudnia się wysiedlonych jedynie w braku miejscowych kandydatów.

Szczególne znaczenie dla wysiedlonych jak i dla całej gospodarki niemieckiej ma sprawa tworzenia nowych przedsiębiorstw zarobkowych, rzemieślniczych i handlowych. Dotychczas zachowany jest system z czasów hitlerowskich, który przewiduje urzędowe zezwolenie na utworzenie nowego przedsiębiorstwa; opinii fachowej udzielają przy tym cechy czy też stowarzyszenia kupieckie, które oczywiście wszelkimi sposobami starają się bronić przeciw powstaniu nowej konkurencji. Nowy przedsiębiorca ma przeto wielkie trudności do zwalczania; trudności te potęgują się w wypadku wysiedlonych. — Pozbawieni wszelkich znajomości i stosunków z trudem tylko uzyskują możliwość gospodarczego usamodzielnienia się.

W związku z tym postanowienia wykonawcze do ustawy o wysiedlonych w Wirtembergii-Badenii i Hesji przewidują, że wysiedleni mają mieć dostęp do życia gospodarczego stosownie do swojej liczebności. Postanowienia te przyjmują z pewną modyfikacją klucz cyfrowy ustalony niedawno w Bawarii dla rzemiosła. Na 500 wysiedlonych przypadać ma jeden szewc, na 1000 — jeden rzeźnik, piekarz, stolarz, fryzjer, na 5000 — jeden zegarmistrz, na 10000 — jeden fotograf, na 20000 — jeden młynarz itd. Obliczenie ma zastosowanie do obszaru powiatu. (Przy przeliczeniu na gminę wysiedleni traciliby liczebne nadwyżki, które zsumowane mogą dać prawo do utworzenia jednego więcej przedsiębiorstwa; przy przeliczeniu na cały kraj następowałyby zapewne przerzucenia przewidzianych przedsiębiorstw z powiatu do powiatu). Prasa niemiecka podkreśla, że tego rodzaju system nie może oczywiście robić cudów; najlepiej byłoby zarzucić system koncesyjny. W każdym razie nie można wymuszać dokładnego dotrzymania przepisów cyfrowych bez względu na miejscowe stosunki, a z drugiej strony pamiętać należy przy omawianiu konkurencji wysiedlonych dla przedsiębiorców miejscowych, że przedsiębiorcy spośród wysiedlonych niejako zabrali ze sobą własną klientelę. Dla milionów ludzi nowe placówki produkcyjne powstać muszą bez względu na trudności gospodarcze kraju.

Nie ulega wątpliwości, czego prasa niemiecka nie podkreśla, że cyfry schematu nie zawsze będą się zgadzały z rzeczywistymi liczbami rzeźników, piekarzy czy fryzjerów pośród wysiedlonych, toteż spodziewać się można dalszych trudności i zadrążeń. W każdym razie zagadnienie włączenia wysiedlonych w życie polityczne i gospodarcze Niemiec i całkowitego zrównania z pozostałymi mieszkańcami kraju jest równie ważne dla krajów, które

wysiedlili tych ludzi ze swoich odzyskanych terenów, jak i dla Niemiec. Prasa niemiecka podkreśla, że po konferencji londyńskiej daje się zaobserwować znaczny spadek nastrojów wśród wysiedlonych, których złudne nadzieje na powrót podtrzymywały dotąd zarówno nieuczciwi przywódcy, jak i nie mniej nieuczciwe czynniki lokalne.

Szlezwik i stosunki niemiecko-duńskie. Opublikowana została odpowiedź brytyjska na notę duńską w sprawie południowego Szlezwiku. Wielka Brytania stwierdza, że SSV (Zjednoczenie Południowego Szlezwiku, organizacja pro-duńska) cieszyło się szczególnymi przywilejami i korzystało z wydatnej materialnej pomocy duńskiej. Niemniej SSV nadal jest niezadowolone i pragnie otrzymać stanowisko niemieckiego stronnictwa politycznego. W. Brytania podkreśla w związku z tym, że stronnictwa polityczne niemieckie mają nie tylko prawa, ale i obowiązki, i że stanowisko takiego stronnictwa nie da się pogodzić z dążeniem do oderwania od Niemiec części ich terytorium. W razie uznania za partię polityczną SSV musiałoby zerwać wszelkie kontakty z zagranicą i wyrzec się pomocy zagranicznej. Ze strony niemieckiej oskarża się SSV o nieuczciwą grę i wywoływanie zamętu przez działalność antyniemiecką. Członkowie SSV (wg danych prasy niemieckiej) otrzymują z Danii od prywatnej organizacji „Pomocy południowemu Szlezwikowi” paczki żywnościowe, niezbyt zresztą wielkiej objętości. Ta pomoc miała być istotną przyczyną wzrostu liczby członków SSV; liczba ich zwiększyła się po kapitulacji z 3 tysięcy na 74 tys. (Nie wolno tu jednak zapominać, o czym, rzecz prosta, prasa niemiecka nie mówi, że terror hitlerowski w stosunku do mniejszości narodowych grał niewątpliwie dużą rolę). Paczki żywnościowe otrzymują jednak

tylko ci członkowie SSV, którzy należeli do organizacji w dniu 31 maja 1946 r., tzn. około 35 tys. osób.

Prasa duńska określa postulaty brytyjskie jako niemożliwe do przyjęcia. Premier duński Hedtoft w wywiadzie prasowym stwierdził, że Dania nadal będzie dążyła do usunięcia wysiedleńców niemieckich z południowego Szlezwiku i do administracyjnego oddzielenia Szlezwiku od Holsztyna. Rząd duński nie zamierza jednak wysuwać kwestii państwowej przynależności południowego Szlezwiku, pozostawiając tę sprawę swobodnej woli ludności kraju.

Rząd brytyjski pragnie jakoby rozwiązać problem Szlezwiku na drodze wymiany mniejszości. Rząd duński natomiast przygotowywał ma memorandum do wielkich mocarstw, w którym domagać się będzie autonomii lub też międzynarodowej kontroli Szlezwiku.

Nie jest wykluczone — o czym się jednak nigdzie w prasie niemieckiej nie mówi — że Dania może być nakłoniona przez Anglików do ustępstw w tych sprawach na drodze gospodarczej. W tej bowiem chwili stosunki gospodarcze niemiecko-duńskie są nader utrudnione, ponieważ zarządy eksportowe artykuły duńskie — głównie chodzi tu o wysokowartościowe produkty żywnościowe — za zbyt drogie dla Niemiec. Dania, która przed wojną 21% swego wywozu kierowała do Niemiec, wywożąc tam przede wszystkim masło, bydło, jaja, wieprze, mięso, smalec, łój, ryby i rozmaite produkty zwierzęce, cierpi obecnie nadprodukcję z powodu niemożności zbytu, tym bardziej, że drugi poważny odbiorca, W. Brytania, od czasu układu w Ottawie stawia na pierwszym miejscu dostawy z dominionów. Jednocześnie kupcy duńscy zainteresowani są bardzo importem z Niemiec, który przed wojną stanowił 25% importu duńskiego w ogóle. Na targach wzorcowych we Flensburgu

gu, jak o tym już wspominaliśmy w „Kronice“ z listopada-grudnia, Duńczycy zakupili wielkie ilości niemieckich produktów włókienniczych (za 32,8 mil. koron, czyli za 6,84 mil. dolarów) i innych (za 2,9 mil. koron = 597 tys. dolarów).

Zdaniem prasy niemieckiej poczyni- liby również znaczne zakupy maszyn, narzędzi, sprzętów i naczyń domo- wych oraz chemikaliów, gdyby to było możliwe we Flensburgu. Niemniej Duń- czycy będą musieli płacić za nadwyż- ki swojego importu w dolarach, gdyż zgodnie z tym, o czym pisaliśmy wyżej, nie mogą dostarczać swoich produktów do Niemiec. Premier Hedtoft wyraża nadzieję, że odbudowa Niemiec po- czyni szybkie postępy i że Dania bę- dzie mogła powrócić na dawny rynek zbytu. W Danii stają przed sądem przywódcy hitlerowscy mniejszości niemieckiej w północnym Szlezewiku.

Różne sprawy polityczne. Były pre- mier Turynghii, dr Paul, „odnalazł się“ w Monachium, gdzie bawił, jak się okazało, od września. — W Bawarii trwa kryzys w łonie rządzącej partii CSU, zalagodzony chwilowo na konfe- rencji w Eichstätt („Kronika“, Prze- gląd Zachodni z października 1947 r.). Do zaostrzenia kryzysu przyczyniło się ustąpienie ministra rolnictwa Baum- gartnera; obsadzenie tego stanowiska w ten sposób, aby zadowolić CSU, wpływowy Związek Chłopski i związki zawodowe, nie wydaje się możliwe. W łonie CSU istnieją nader silne różnice poglądów na wszelkie możliwe tematy, zaczynając od ustroju Niemiec i stano- wiska Bawarii w ramach Niemiec, a kończąc na sprawach oświatowych i wyznaniowych. Coraz częściej mówi się o planach unii bawarsko austria- ckiej oraz o działalności stronnictwa monarchistycznego w Bawarii, które nie istnieje wprawdzie formalnie, nie- mniej przeto rozwija ożywioną dzia- lalność, głównie w szeregach CSU

i nowej „Partii Bawarskiej“. — W po- lowie stycznia samoloty brytyjskie bombardowały przez trzy doby bez przerwy wyspę Helgoland celem jej ostatecznego zniszczenia.

Sprawy węglowe. Wydobyte węgla w strefie brytyjskiej w roku 1947 wy- nosiło 71 mil. ton a zatem o 17 mil. ton więcej niż w roku 1946. Wydoby- cie dzienne wynosiło ostatnio przecięt- nie 274 tys. ton, w grudniu spadło na 261 tys. ton; rekordowe wydobyte dzienne wyniosło 284 tys. ton. Z chwi- łą przekroczenia 300 tys. ton produkcji dziennej przyrzeczono górnikom niemieckim dodatkowy przydział 40 mi- lionów papierosów.

Niezależnie od tego górnicy otrzy- mać mają w najbliższym czasie trze- cią z kolei paczkę żywnościową Care, zawierającą przeszło 10 kg wartościow- ych produktów żywnościowych. Ogól- nie rozdzielone będzie 352 tys. paczek. Nadzwyczajne przydziały żywności dla górników nie dają jednak spodzie- wanych rezultatów, gdyż z jednej stro- ny górnik musi się dzielić ze swoją ro- dziną, z drugiej strony nadmierne u- przywilejowanie górników ściąga do pracy w kopalniach liczne rzesze ochotników, nie posiadających kwalifi- kacji fizycznych. Zresztą i tych wszystkich ochotników nie można za- trudnić z braku pomieszczenia.

Zmniejszona wydajność pracy przy nader liczonym stanie zatrudnienia w kopalniach wpływa naturalnie na podwyższenie kosztów produkcji węgla, przez co ustalona dotąd cena staje się coraz bardziej nierealną. To- też coraz częściej rozważa się sprawę podwyżki ceny węgla, co stanowiłoby poważny wyłom w dotychczasowej za- sadzie utrzymywania cen sztywnych. Rozważania te dotyczą oczywiście tyl- ko stref anglosaskich, ale zmiana taka odbiłaby się na życiu gospodarczym całych Niemiec. Niemieckie pisma go- spodarcze zajmują się obszernie tą

kwestią, podkreślając jej doniosłość dla całego życia gospodarczego. Ceny węgla i stali utrzymane są dotychczas na poziomie zdecydowanie deficytowym i zmuszają do stałego subwencjonowania produkcji, obciążającego ogromnie budżety krajowe. Straty z tego tytułu sięgają wielu miliardów marek. Podniesienie zaś ceny żelaza, stali i węgla wpłynąć musi na podniesienie cen wielu innych artykułów, od węgla i żelaza zależnych, toteż zasługuje na wielostronne omówienie.

Dwustrefowy Urząd Kontrolny zwrócił się jeszcze w listopadzie do Rady Kontroli o zezwolenie na podniesienie ceny stali surowej o 22 mk na tonie. Jest to, zdaniem rzeczoznawców niemieckich, i tak jeszcze zbyt mało. Mówiło się już w r. 1946 o podwyższeniu tej ceny o 50, a nawet o 64 mk.

Co do węgla, rada wykonawcza (dotychczasowa) proponowała podniesienie jego ceny z 15 na 25 mk. za tonę. Pamiętać należy, że podniesienie ceny węgla o jedną markę na tonie podroży produkcji stali o 1,75 mk na tonie stali surowej.

Podroże węgla pociągnie za sobą dość znaczne zwiększenie kosztów żelaza i wyrobów żelaznych, gazu i elektryczności, szkła, wyrobów ceramicznych, papieru, materiałów budowlanych i chemikaliów. Należałoby przeto zestawić dopuszczalne podwyższenie cen we wszystkich gałęziach produkcji. Podkreśla się, że nie chodzi o obciążenie społeczeństwa przez zwiększenie kosztów artykułów pierwszej potrzeby, ale o zmianę sposobu tego obciążenia i przerzucenie ciężaru ze świadczeń i przerwanych, które zużywa się w formie subwencji dla producenta, na konsumującą drogą przemiany cen subwencjonowanych na ceny realne.

Do ustalenia pozostaje moment rozpoczęcia tej doniosłej reformy rynku niemieckiego, jaką będzie podniesienie ceny węgla i przeprowadzenie czy, jak

się wyrażają rzeczoznawcy, „przetoczenie” tej zmiany przez cały system dotychczasowych cen. Zdaniem rady wykonawczej, dokonanie tej zmiany po reformie walutowej doprowadziłoby do ogólnego podwyższenia cen i płać, a zatem spowodowałoby zjawiska podobne do inflacji i zachwiałyby zaufanie do nowej waluty, od którego zależy w znacznej mierze powodzenie reformy walutowej. Należałoby przeto przeprowadzić podwyżkę cen jeszcze przed dokonaniem zmiany waluty.

Ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze dotychczas nie zapadły, zapewne zajmie się tą kwestią nowa rada gospodarcza o rozszerzonych kompetencjach.

Różne sprawy gospodarcze. W Lubecie powstało biuro handlowe, mające na celu rozszerzenie gospodarczych stosunków międzystrefowych. — Niemiecka flotylla rybacka, złożona z 13 statków, zdolnych do załadowania 100 ton ryb każdy, skierowana została ku wybrzeżom Islandii, gdzie miały się pojawić wielkie ławice ryb. — W Bawarii w wielu okolicach poszukuje się ropy naftowej. Wstępne wiercenia wykazują obecność ropy.

Stosunki z Niemcami. Socjaldemokraci niemieccy z Schumacherem na czele wzięli udział w międzynarodowej konferencji socjaldemokratycznej w Londynie — mimo protestu socjalistów polskich i czechosłowackich — z całkowitym równouprawnieniem. — Wicepremier bawarski Müller i przewodniczący CDU strefy brytyjskiej Adenauer zostali zaproszeni na kongres chrześcijańskich stronnictw europejskich do Luksemburga. — Socjaliści włoscy grupy Nenniiego zaprosili rząd SPD na swoją konferencję partyjną do Rzymu. — W Związku Radzieckim zniesiono święto 9 maja, rocznicę zwycięstwa nad Niemcami. — Lekarz niemiecki, prof. Stormer, wezwany zo-

stał do Aten celem leczenia chorego na paratyfus króla greckiego Pawła. — Z inicjatywy pewnego hamburskiego pisma młodzieżowego młodzież niemiecka wystąpiła z ofertą odbudowania francuskiej wsi Oradour-sur-Glane, zniszczonej przez SS. (Podobną ofertę złożył swojego czasu Czechosłowacji Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej w odniesieniu do Lidic.) Francuzi, podobnie jak Czechosłowacy, zdecydowanie odrzucili propozycję. — Dwaj inżynierowie niemieccy otrzymali zezwolenie na wjazd do Norwegii, gdzie będą pracowali jako fachowcy w przemyśle na stanowiskach kierowniczych.

Niemcy a Polska. Prasa socjaldemokratyczna oburza się na uchwałę PPS

powziętą we Wrocławiu, uznającą zachodnie granice Polski za ostateczne. Porównuje się wysiedlanie ludności polskiej przez Hitlera (!) z usunięciem Niemców z Ziemi Odzyskanych. Socjaldemokraci odmawiają PPS prawa do tytułu partii socjalistycznej (!). Przewodniczący CDU Berlina dr Schreiber posunął się do twierdzenia, że Polska przez objęcie w posiadanie Ziemi Odzyskanych z całym majątkiem wysiedlonych nie tylko wyrównała wielokrotnie (!) swoje roszczenia z tytułu odszkodowań, ale jeszcze powinna zapłacić nadwyżkę.

Andrzej Józef Kamiński

ZYCIE KULTURALNE

Kościół ewangelicki wobec politycznego i gospodarczego rozwoju Niemiec. Najciekawsze miejsce w artykule biskupa protestanckiego Teofila Wurma ze Stuttgartu, omawiającym położenie Kościoła ewangelickiego w Niemczech na przełomie roku (*Neue Zeitung* — 5. 1. 48) stanowi ustęp następujący: „Panuje zgodne przekonanie, że Kościół ewangelicki wyteżoną uwagę zwrócił na polityczny i gospodarczy rozwój Niemiec. Wskutek ścisłego związku z politycznym kierownictwem Rzeszy i poszczególnych państw związkowych — jako następstwo powierzenia przez Reformację zadań kościelnych władzy świeckiej — wytworzyła się w ciągu wieku XIX zasadniczo konserwatywna postawa władz kościelnych i aktywnych kół kościelnych w dziedzinie politycznej. Daleko idące i świadome odrzucenie chrześcijańskiego światopoglądu i życia kościelnego przez postępowo usposobione kółka mogły tylko postawę tę spotęgować. W ten sposób jednak zagubiona została łączność Kościoła z szerokimi warstwami narodu, zwłaszcza z war-

stwą robotników przemysłowych. Łączność tę dzisiaj nawiązuje się drogą otwartej wymiany myśli pomiędzy decydującymi osobistościami po obydwóch stronach“.

Sprawozdanie biskupa Dibeliusa z podróży po Stanach Zjednoczonych. „Ani śladu jakiegokolwiek nienawiści do Niemiec nie ma dziś w amerykańskiej opinii publicznej, w przeciwieństwie do czasów po pierwszej wojnie światowej“ — oświadczył ewangelicki biskup prowincji berlińsko-brandenburskiej dr Otto Dibelius przedstawicielowi „*Neue Zeitung*“ (13. 12. 47) po swoim powrocie z wielotygodniowej podróży po Stanach Zjednoczonych, przedsięwziętej na zaproszenie amerykańskich kościołów protestanckich. Dibelius oświadczył dalej, że konkretny wynik jego podróży wystąpi dopiero w ciągu roku 1948, a to w postaci zwiększonej wysyłki darów, jakimi społeczeństwo amerykańskie będzie usiłowało wyrazić swe zrozumienie dla sytuacji materialnej Niemców dzisiejszych. Spotkania z osobistościami politycznymi —